

Czy teoria opanowania trwogi sprawdza się w przedszkolu?

Krzysztof Konarzewski*

Instytut Psychologii PAN, Warszawa

CAN THE THEORY OF TERROR MANAGEMENT BE VERIFIED IN A KINDERGARTEN?

The theory asserts that people defend themselves from thoughts about inevitability of death by affirmation of the cultural worldview or ideology. However, the bulk of research that the theory has stimulated allows for another defense mechanism: affiliation. Three experiments carried in 6-year old kindergarten children are presented in the article. After the exposure to the theme of death, children interacted more prosocially than children from the control group. When death was presented in the context of a fable, there was an increase in bestowal activity, while death in the context of a mundane story increased the concordance of children's interactions. The results suggest that affiliation rather than affirmation constitutes a basic way of managing the terror of death.

TEORIA

Teoria opanowania trwogi mieści się w tradycji „wielkich teorii”, które z jednego lub kilku pojęć wywodzą niezliczone fakty o ludzkim życiu. W pierwszej rozwiniętej wersji (Solomon i in., 1991, s. 146n) teoria zakładała, że biologiczny instynkt samozachowawczy jest jedynym źródłem wszelkich motywów, czyli że „ludzkie zachowanie jest sterowane głównie potrzebą minimalizowania trwogi, którą rodzi swoiście ludzka świadomość własnej przygodności i śmiertelności”. Z tej potrzeby wyrasta kultura (kolektywna konstrukcja symboliczna, która nadaje rzeczywistości porządek, znaczenie, stabilność i trwałość) oraz jaźń (indywidualna konstrukcja symboliczna, która przedstawia jednostkę jako wartościowego uczestnika kulturowego dramatu). Te dwa wynalazki dają człowiekowi poczucie kontroli nad zdarzeniem będącym poza wszelką kontrolą (Pyszczynski i in., 1998). Ma jednak ta teoria także warstwę szczegółowych twierdzeń, które można konfrontować z innymi twierdzeniami psychologii społecznej i sprawdzać empirycznie. Dzięki temu jest płodna i otwarta na modyfikacje.

TRWOGA

Reprezentacja własnej śmierci aktywizuje się łatwo, ale teorię opanowania trwogi interesuje tylko szczególna postać tej aktywizacji, którą autorzy opisują jako „dostępność myśli o śmierci” (Greenberg i in., 1997). Dostępność to termin techniczny (wynik w zadaniu uzupełniania trzonów wyrazowych). W języku teoretycznym najbliższe mu wydaje się pojęcie treści stłumionych, czyli takiego poziomu aktywizacji, na którym reprezentacja kołaczy się „w tyle głowy”: nie jest przedmiotem namysłu ani źródłem pobudzenia emocjonalnego, ale podmiot jest świadomy jej obecności i może, jeśli chce, przenieść ją w centrum uwagi.

Tłumienie jest czynnością wymagającą świadomego wysiłku. Ludzie kontrolują w ten sposób wiele niepokojących reprezentacji w celu utrzymania pozytywnego nastroju – w szczególności pojawiające się przed zaśnięciem natręctwa myślowe, które grożą bezsennością. Ale stłumione treści mogą persewerować, czyli raz po raz wyrwać się spod kontroli i przedostawać do centrum uwagi, wpływać na spostrzeżenia lub objawiać się w zachowaniu np. jako czynności pomyłkowe. Taki właśnie stan jest warunkiem koniecznym i dostatecznym zjawisk opisywanych przez teorię.

Dostępność, czyli perseweracja tłumionych myśli o własnej śmierci, pojawia się w warunkach, które utrudniają podmiotowi panowanie nad treściami własnej świadomości. Po pierwsze – w stanie, który Ep-

* Korespondencję dotyczącą artykułu można kierować na adres: Krzysztof Konarzewski, Instytut Psychologii PAN, ul. Chodakowska 19/31, 03-815 Warszawa.

e-mail kris@psychpan.waw.pl

stein (1994) nazywa „doświadczeniowym” (*experiential*) w przeciwieństwie do „racjonalnego” (*rational*)¹ (Simon i in., cyt. za Greenberg i in., 1997). Jeśli aktywizacja następuje w gabinecie lekarskim lub w konwencjonalnym laboratorium psychologa pod wpływem rozbudowanej procedury introspekcyjnego sondowania uczuć, to podmiot angażuje się w czynności instrumentalne (np. poddaje się leczeniu), autoperswazję („nie ja, nie teraz”), intelektualizację i inne środki (np. dowcipy), które odcinają myśli od emocji i dezaktywizują je. W warunkach sprzyjających przetwarzaniu niekontrolowanemu (wzmianka o śmierci w przypadkowej rozmowie, powtarzająca się dolegliwość, widok cmentarza, prośba o napisanie kilku zdań, co według badanego stanie się z nim, gdy umrze, i jakie uczucia wywołuje w nim myśl o śmierci, albo prośba o wypełnienie skali strachu przed śmiercią w nieformalnej atmosferze badania oderwanych kwestii, np. „związku między cechami osobowości a ocenami interpersonalnymi”) podmiot poprzestaje na „odsunięciu na bok”, czyli stłumieniu myśli o śmierci, co pozwala im persewerować.

Po drugie, perseweracja pojawia się, gdy podmiot po konfrontacji z tematem śmierci zostaje czymś zajęty (np. układanką literową) lub obciążony (np. zadaniem przechowania w pamięci 11-cyfrowej liczby; Arndt i in., cyt. za Greenberg i in., 1997). Po trzecie – gdy reprezentację śmierci zaktywizowano środkami podprogowymi; wtedy świadomość nie została zaalarmowana, więc reprezentacja pozostaje niestrzeżona (Arndt i in., cyt. za Greenberg i in., 1997). Można dodać, że jakkolwiek persewerujące myśli o śmierci na ogół nie wywołują pobudzenia emocjonalnego, które chwyciłaby miary samoopisowe, to wywołują jednak awersję do warunków koncentrujących uwagę na sobie (Arndt i in., cyt. za Greenberg i in., 1997).

Jak widać, teoria mówi nie tyle o tym, co się dzieje z człowiekiem owładniętym paraliżującym strachem przed śmiercią, ile o szczególnych czynnościach poznawczych, które wypierają persewerujące myśli o własnej śmiertelności w celu niedopuszczenia do trwogi. Te czynności sprowadzają się do dwóch rodzajów: afirmacji porządku świata lub kontemplacji własnej doskonałości.

OBRONA

Światopogląd (*cultural worldview*), wynalazek gatunku ludzkiego szukającego obrony przed trwogą, działa za pomocą obietnicy literalnej lub symbolicznej nieśmiertelności. W obliczu persewerujących myśli o śmierci człowiek zwraca się ku światopoglądowi i stara się potwierdzić jego prawdziwość i moc obowiązującą.

¹ Zamiast sugerować nazewnictwem nieracjonalność doświadczenia, lepiej mówić o przetwarzaniu kontrolowanym i niekontrolowanym, ponieważ do tego właśnie odnosi się to rozróżnienie.

zującą. Polega to na potępianiu, a nawet niszczeniu ludzi, którzy go podważają czynem, słowem lub samą obecnością, oraz chwaleniu tych, którzy mu służą.

W licznych badaniach demonstrowano, po pierwsze, polaryzację postaw wobec swoich i obcych po skonfrontowaniu badanych z tematem własnej śmierci. Chrześcijaństwo podwyższali ocenę chrześcijanina i obniżali żyda, Amerykanie w podobny sposób różnicowali oceny autorów pro- i anty-amerykańskich tekstów (Greenberg i in., 1990). W Niemczech studenci deprecjonowali cudzoziemca i siadali bliżej Niemca niż Turka (Oschmann i Mathy, cyt. za Greenberg i in., 1997). Wzrastała stronniczość badanych w paradygmacie grupy minimalnej, choć tylko wtedy, gdy kryterium grupowania (preferencje estetyczne) pozwalało im mniemać, że są bardziej podobni do członków własnej grupy niż obcej (Harmon-Jones i in., 1996). W porównaniu z grupą kontrolną badani ordynowali mniej ostrego sosu osobie popierającej ich poglądy polityczne, a więcej – osobie krytykującej je, jeśli tylko uniemożliwiono im werbalne potępienie przeciwnika (McGregor i in., cyt. za Greenberg i in., 1997).

Po drugie – demonstrowano zajmowanie bardziej negatywnej postawy wobec dewiantów, np. osoby oskarżonej o prostytutkę (Rosenblatt i in., 1989), mężczyzny, który porzucił żonę i dzieci (Oschmann i Reichelt, cyt. za Greenberg i in., 1997), sprawców różnych wykroczeń (Florian i Mikulincer, cyt. za Greenberg i in., 1997), bardziej pozytywnej zaś wobec bohatera wsławionego obroną wartości kulturowych (Rosenblatt i in., 1989). Osoby indagowane przed domem pogrzebowym wyżej oceniały różne akcje dobroczynne niż osoby indagowane nieco dalej (Pyszczynski i in., cyt. za Greenberg i in., 1997).

Obietnica nieśmiertelności nie jest skierowana do wszystkich, lecz tylko do tych, którzy są wartościowymi uczestnikami nadrzędnego porządku. Detektorem dorastania jednostki do wymagań światopoglądu jest jej samoocena (*self-esteem*). Wysoka samoocena upewnia jednostkę, że obejmie ją obietnica nieśmiertelności – stąd zresztą bierze się jej potrzeba. Można by z tego wnioskować, że po konfrontacji z tematem śmierci powinna wzrastać nie tylko obrona światopoglądu, ale i własnej wartości, jednak badań nad zmianami samooceny nie znalazłem. Być może najbliższy tej hipotezy jest eksperyment Greenberga i in. (1995). Amerykanom postawionym przed problemem, który mógł być rozwiązany przez użycie krzyża i flagi państwowej niezgodnie z przeznaczeniem, takie rozwiązanie zajęło więcej czasu, sprawiło więcej trudności i wywołało większe napięcie, gdy wcześniej zostali skonfrontowani z tematem śmierci.

O skłonności do ochrony samooceny po takiej konfrontacji pośrednio świadczą też inne eksperymenty. Ludzie pytani tuż przed domem pogrzebowym, ilu obywateli podziela ich stanowisko w sprawie konstytu-

tucyjnego ograniczenia imigracji (w Niemczech) lub nauczania religii w szkołach publicznych (w USA), podawali większe liczby niż ludzie pytani o to samo 100 m przed lub za tym domem – ale tylko wtedy, gdy zajmowali stanowisko mniejszościowe (Pyszczynski i in., 1966). Może to znaczyć, że gdy człowiek zagrożony trwogą uświadamia sobie, że jest dewiantem, to stara się chronić dobre mniemanie o sobie, przeceniając społeczny konsens, czyli niedoceniając swojej odmienności. Ten sam wątek podjęła Simon i in. (1997). Zgodnie z Brewer (1991) autorzy założyli, że względna przewaga jednego z dwóch źródeł samooceny: podobieństwa do innych i odróżniania się wywoła reakcję w kierunku przywrócenia równowagi. Tak się stało: u studentów, których przekonano, że są skrajnymi nonkonformistami, zaobserwowano wzrost projekcyjności (tj. korelacji między nasileniem akceptacji przedstawionych opinii a oszacowaniem odsetka populacji aprobującej te opinie, przy kontroli aprobaty społecznej), a u studentów, których przekonano, że są skrajnymi konformistami – spadek, ale tylko wtedy, gdy obie grupy zostały wcześniej skonfrontowane z tematem śmierci. Potrzeba opanowania trwogi (ale nie strachu przed ważnym egzaminem) zwiększa troskę o „optymalne odróżnianie się”.

W kilku badaniach mierzono samoocenę lub eksperymentalnie ją podwyższano w celu wykazania, że wysoka samoocena osłabia czynności obrony przed trwogą. Po skonfrontowaniu z tematem śmierci typowa polaryzacja ocen postaci chwalącej i ganiącej Stany Zjednoczone pojawiła się głównie u osób o niskiej samoocenie, a u badanych o podwyższonej samoocenie w ogóle nie wystąpiła (Harmon-Jones i in., 1997). Osoby będące w nastroju depresyjnym silniej polaryzowały oceny postaci cudzoziemców: pro- i antyamerykańskiego niż osoby w normalnym nastroju. To samo stwierdzono w odniesieniu do ocen postaci mającej poglądy zbliżone do poglądów badanego i postaci o przeciwnych poglądach (Simon i in., 1996). Podwyższenie samooceny osłabiało skłonność badanych do zniekształcania oceny własnej emocjonalności w celu zaprzeczenia możliwości przedwczesnej śmierci (Greenberg i in., 1993). Nie można jednak wykluczyć, że wysoka lub podwyższona samoocena redukuje wszelkie zagrożenie (podwyższenie samooceny zmniejsza samoopisowe wskaźniki lęku po obejrzeniu krwawego filmu o śmierci, jak również wskaźniki fizjologiczne po zapowiedzi bolesnego uderzenia prądem; Greenberg i in., cyt. za Solomon i in., 1991), toteż związek tych badań z teorią opanowania trwogi jest niewielki.

AFIRMACJA I AFILIACJA

Centralna wątpliwość dotyczy pojęcia światopoglądu, który miałby obiecywać nieśmiertelności i podlegać obronie. Czyją jest on własnością – jednostki czy kultury? Indywidualnym zbiorem przekonań czy uniwersum

uprawomocnień (Berger i Luckmann, 1983), które wytworzyło społeczeństwo?

Jasną odpowiedź znajdujemy w polskich komentarzach na temat teorii opanowania trwogi. Reykowski (1995, s. 59) nazywa światopogląd „kolektywnym systemem znaczeń” i zarazem „kontekstem, w którym los jednostkowy nabiera ponadjednostkowych znaczeń”. Światopogląd istnieje zatem na zewnątrz jednostek jako obiekt kultury – religia, system moralny, ideologia polityczna itp. – ale bierze udział w opanowaniu trwogi tylko wtedy, gdy jednostka identyfikuje się z nim. Miarą tej identyfikacji jest samoocena. Ma ona – wbrew operacjonalizacjom stosowanym w omówionych badaniach – szczególny sens: nie obejmuje wszystkich poddających się wartościowaniu cech jednostki (np. mam wybitne zdolności przestrzenne, dobrze sobie radzę z nowymi wyzwaniem), lecz tylko te cechy, które mają swoje standardy w wyznawanym przez nią światopoglądzie (np. jestem dobrym katolikiem, postępuję jak dobry rewolucjonista). Wysoka samoocena łagodzi trwogę, pisze Soloma (1995, s. 343), ponieważ upewnia człowieka, że jest „wartościowym członkiem większej, znaczącej całości”. „Jest ważnym warunkiem zachowania spójności grupy i ochrony kolektywnego systemu znaczeń” – dodaje Reykowski (1995, s. 63).

Według tej interpretacji teoria opanowania trwogi przedstawia człowieka jako zwierzę nie tyle społeczne, ile ideologiczne: skazane przez nieodłączne od jego kondycji przygodność i śmiertelność na identyfikowanie się z istniejącymi ideologiami. Trzeba przyznać, że ta interpretacja ma oparcie w pismach cytowanych autorów, ale nie zawsze w ich praktyce badawczej.

Badania zgodne z interpretacją Reykowskiego wymagają dowodów, że w obliczu zagrożenia trwogą ludzie afirmują światopogląd kolektywny, który zarazem uważają za własny². Kilka eksperymentów, w których badani mieli oceniać postaci głoszące poglądy polityczne zgodne i niezgodne z ich poglądami (McGregor i in., cyt. za Greenberg i in., 1997; Simon i in., 1996), spełnia ten warunek. To samo można powiedzieć o eksperymencie Rosenblatta i in. (1989), który ujawnił związek między surowością sankcji wobec prostytutki a postawą wobec prostytutki. Czasem można założyć, choć bez wielkiej pewności, że warunek został spełniony (np. w odniesieniu do badania Floriana i Mikulincera, cyt. za Greenberg i in., 1997).

² Przypadkiem prototypowym jest wyznawana religia. Nie znam jednak badań, w których mierzono by identyfikację badanych z religią i skłonność do jej obrony w warunkach zagrożenia trwogą. Niektórzy badani, odpowiadając na otwarte pytania konfrontujące ich z tematem własnej śmierci, wspominali o Bogu, duszy itp., ale pod względem zmiennej zależnej nie różnili się od pozostałych. Badaczy nie dziwi, dlaczego ludzie głęboko religijni mieliby radzić sobie z trwogą przez dewaluowanie autora antyamerykańskich tekstów.

Badania, które nie spełniają tego warunku, można z powodzeniem interpretować bez pojęcia światopoglądu. Rozważmy najpierw eksperyment ujawniający preferowanie przez badanych osób o podobnych upodobaniach estetycznych (Harmon-Jones i in., 1996). Trudno w tym widzieć obronę indywidualnego światopoglądu, łatwiej – skłonność do nagradzania osób podobnych do badanego, czyli symbolicznego tworzenia więzi z podobnymi innymi.

W badaniach nad polaryzacją postaw wobec swoich i obcych, zapoczątkowanych przez Greenberga i in. (1990), nie mierzy się poglądów osób badanych. Ponieważ nie sposób założyć, że wszyscy chrześcijanie są antysemitami i wszyscy Amerykanie patriotami, wypada uznać, że badani angażowali się w obronę światopoglądu kolektywnego, z którym nie musieli się osobiście identyfikować. W podobny sposób można interpretować dwa inne eksperymenty.

Greenberg i in. (1992) wykazali, że jeśli podzielić badanych Amerykanów na skrajnie konserwatywnych i skrajnie liberalnych (na podstawie ich postaw wobec aborcji, religii w szkołach itp.), to w przeciwieństwie do konserwatystów liberałowie skonfrontowani z tematem śmierci nie tylko nie zaostrzają potępienia konserwatysty, ale nawet aprobuja go bardziej niż w warunkach kontrolnych. Wygląda na to, że liberałowie w ogóle nie podpadają pod teorię opanowania trwogi. Co gorsza, dotyczy to wszystkich badanych, jeśli tylko poprzedzić badanie prośbą o określenie stosunku do stwierdzenia „Jest ważne, by być tolerancyjnym wobec ludzi o odmiennych poglądach”: w tych warunkach zniknęła typowa polaryzacja ocen studentów z zagranicy o pro- i antyamerykańskich postawach.

Simon i in. (cyt. Greenberg i in. 1997) wykazali, że wśród białych Amerykanów skonfrontowanych z tematem śmierci wzrosła sympatia dla czarnego, który prezentował sam siebie zgodnie ze stereotypem czarnego (ubierał się jak gwiazda rapu i spędzał wakacje z kolegami na picciu mocnego alkoholu i uganianiu się za panienkami), zmalała zaś dla czarnego, który prezentował się niezgodnie ze stereotypem (nosił się jak konserwatywny student politechniki, brał udział w szkole letniej i grał w szachy). To zdaje się podważać poprzednie badania nad wpływem myśli o śmierci na stosunek do obcych (chrześcijanie bynajmniej nie pałali sympatią do stereotypowego Żyda).

Z trudności – bagatelizowanych przez autorów – jakie rodzą oba te eksperymenty, widzę tylko jedno wyjście: uznanie, że mimowolnie zaktywizowano w nich motyw politycznej poprawności. Nie wypada jawnie okazywać nietolerancji ideologicznej lub rasowej, choćbyśmy wierzyli, że inne poglądy są gorsze od naszych lub że inne rasy ustępują naszej. W obu eksperymentach mielibyśmy zatem obronę światopoglądu kolektywnego (poprawności politycznej) kosztem indywidualnego.

Dlaczegoż by jednak mówić o obronie światopoglądu, którego się nie wyznaje, zamiast o zbliżaniu się do innych ludzi? Amerykanie, którzy zetknęli się z tematem śmierci przez obejrzenie sfilmowanych scen wypadku samochodowego, przypisywali większy udział w wypadku wadzie konkretnego samochodu, gdy był on marki japońskiej, niż gdy był amerykański (Nelson i in., cyt. za Greenberg i in., 1997). Czy trzeba w tym widzieć afirmację *American way of life*, czy raczej komunikat pod adresem rodaków: trzymam z wami? Zagrożenie trwogą może wywoływać poczucie jednostkowej bezsilności, pokrewne osamotnieniu. Człowiek radzi sobie z nim, lgnąc do innych. W warunkach stworzonych przez omawiane eksperymenty może się to wyrażać w próbach przekonania wyimaginowanego audytorium, że zasługuje się na akceptację z jego strony – np. demonstrowaniu lojalności, przedstawianiu się jako normalny człowiek, który spełnia konwencjonalne wymogi przyzwoitości³.

Praktyka badawcza teoretyków opanowania trwogi prowadzi zatem do wniosku, że istnieją dwa mechanizmy obrony przed trwogą: nie tylko afirmacja światopoglądu, lecz także afiliacja. Dowód istnienia drugiego z nich mógłby polegać na wykazaniu, że zetknięcie badanych z tematem śmierci wywołuje reakcje afiliacyjne bez pośrednictwa światopoglądu. Najlepiej byłoby w tym celu poddać badaniu osoby, które nie identyfikują się z żadnymi ideologiami. Gdzie znaleźć ludzi, którzy nie mają żadnego światopoglądu? W przedszkolu.

Kłopot w tym, że dzieci mogą też nie mieć pojęcia śmierci. Wiadomo, że to pojęcie kształtuje się w trzech etapach. Do 5. roku życia dziecko nie ma pojęcia śmierci lub pojmuje ją jako odmienną, przejściową formę życia; w okresie 5 – 9 lat śmierć staje się często rodzajem osoby, która przychodzi po ludzi, lub przypadkowym zdarzeniem; kiedy już przyjdzie, jest nieodwracalna, ale można nie dać się złapać. Dopiero po 9. roku życia dziecko osiąga pojęcie śmierci jako zjawiska bezosobowego, naturalnego, powszechnego, nieuchronnego i nieodwracalnego (Anthony, 1971). Trwoga może się jednak odbywać bez rozwiniętego pojęcia śmierci. Florian i Mikulincer (1998) temu przeczą, ale nieprzekonująco.

Prosilili oni 7- i 11-letnie dzieci w izraelskiej szkole o wypełnienie kwestionariusza pojęcia śmierci⁴, po czym pokazywali im fotografie dwóch rówieśników: typowego mieszkańca tych ziem oraz przybysza z Rosji i mierzyli dystans do każdego z nich (czy chciałbyś: bawić się z nim na przerwach, siedzieć w jednej ławce, być najlepszym przyjacielem, wyjawić mu osobiste sekrety). W grupie 7-latków dzieci, które zetknęły się

³ Poczuciem osamotnienia i chęcią przyłączenia się do innych można też wyjaśniać skłonność do przeceniania poparcia dla własnego, mniejszościowego poglądu.

⁴ Kwestionariusz składa się z 26 otwartych pytań w rodzaju: „Czy umarły, który długo leży w grobie, może ożyć?”, „Od czego ludzie umierają?”, „Czy każdy człowiek kiedyś umrze?”.

z tematem śmierci (zwłaszcza mające niską samoocenne), utrzymywały większy dystans do obu postaci niż dzieci w warunkach kontrolnych. W grupie 11-latków (zwłaszcza z niską samooceną i wychowywanych przez dogmatyczne matki) temat śmierci wyraźnie zmniejszył dystans do tubylca i zwiększył (ale nieistotnie) do przybysza.

Czy to dowodzi, że 7-latki nie boją się śmierci? Taki wniosek z pewnością nie wynika z danych i autorzy go nie wyciągają. Twierdzą jedynie, że mechanizm opanowania trwogi pojawia się dopiero u 11-latków. Ale i to twierdzenie jest wątpliwe. Po pierwsze, różnica między dystansami wobec obu postaci w grupie eksperymentalnej została wytworzona przez zbliżenie się do innego, który był podobny do badanych, a nie oddalenie się od niepodobnego, nie można zatem utrzymywać, że dzieci broniły światopoglądu przed wymagowanym zamachem ze strony przybysza. Po drugie, dla 7-latka techniki papierowe muszą przedstawiać znaczną trudność, toteż wzrost dystansu do obu postaci może być zwykłym efektem frustracji. Gdyby użyć miar behawioralnych, wyniki mogłyby być inne.

METODA

Hipoteza, którą sprawdzają poniższe badania, brzmi: zapoznanie dzieci z tekstem zawierającym temat śmierci wywołuje reakcje afiliacyjne. W dwóch eksperymentach czytano dzieciom baśnie Grimmów⁵, w trzecim krótkie opowiadanie. Zmiennymi zależnymi były liczby interakcji dzieci podczas zabawy swobodnej. Interakcje mierzono metodą skategoryzowanej obserwacji ilościowej w wersji próbek czasowych. Arkusz obserwacji definiował 4 typy aktów i 2 typy odpowiedzi. Akty to: (1) zachęta do rozpoczęcia lub zmiany wspólnego działania, (2) zakłócenie działania innego dziecka, (3) obdarowanie innego dziecka bez próby wciągnięcia go do wspólnego działania, (4) wycofanie się ze wspólnego działania. Odpowiedzi to: zgoda lub sprzeciw. Zgodność

obserwacji wynosi .77. Obserwatorzy nigdy nie znaleźli hipotezy ani nawet rzeczywistego celu badania.

EKSPERYMENT 1

W badaniu wzięło udział 20 dzieci w wieku 6 lat z jednego oddziału przedszkolnego wiejskiej szkoły na Mazowszu. Dzieci podzielono losowo na dwie 10-osobowe grupy (w każdej 4 dziewczynki i 6 chłopców). W grupie eksperymentalnej przez cztery kolejne dni nauczycielka czytała jedną baśń Grimmów dziennie. Grupa kontrolna bawiła się w tym czasie na boisku. W ciągu dwóch następnych dni obserwowano interakcje dzieci podczas swobodnej zabawy w sali. Każde dziecko było obserwowane w sposób ciągły przez 7 min w ciągu sesji. Obserwację powtórzono po upływie trzech tygodni.

We wszystkich baśniach: „Dwaj wędrowcy”, „Sześciu zawsze sobie radę da”, „Gęsiareczka” i „Niedźwiedzia skóra” przewijał się motyw zagrożenia śmiercią. Oto streszczenie ostatniej z wymienionych.

Żołnierz zostaje zwolniony ze służby bez środków do życia. Bracia odmawiają mu pomocy, więc rusza w świat. Spotyka diabła i zawiera z nim układ. Przez siedem lat ma powstrzymać się od mycia, zmieniania odzieży i odmawiania pacierza. Jeśli w tym czasie umrze, diabeł zabierze go do piekła, jeśli zaś przeżyje, odzyska wolność i stanie się bogaty. Cierpiący i zagrożony śmiercią żołnierz przemierza świat, spełniając wokół dobre uczynki. Najmłodsza córka biedaka, któremu żołnierz pomaga spłacić dług, obiecuje wyjść za niego. Siostry okrutnie z niej drwią. Po upływie lat próby żołnierz wraca do niej piękny i bogaty. Siostry z zazdrości popełniają samobójstwo. Diabeł cieszy się, że zamiast jednej, zdobył dwie dusze.

Ogółem zarejestrowano 240 aktów, czyli średnio .43 na osobę w ciągu minuty. Nie stwierdzono intraindywidualnej stałości zachowania⁶ ani różnic między grupami pod względem łącznej liczby aktów.

Tabela 1

Średnie i odchylenia standardowe (w nawiasie) liczby aktów inicjowanych przez dzieci w obu grupach

Kategoria interakcji	Baśnie Grimmów (N = 10)		Zabawa na boisku (N = 10)	
	po 1 dniu	po 3 tyg.	po 1 dniu	po 3 tyg.
Zachęta do działania	1.7 (1.2)	2.4 (1.7)	1.8 (1.7)	2.4 (1.9)
Zakłóca działanie	.9 (1.6)	1.3 (1.3)	1.6 (1.4)	1.8 (1.8)
Obdarowuje	2.6 (3.5)	2.2 (1.6)	.3 (.5)	.2 (.4)
Wycofuje się	.9 (1.1)	.9 (.9)	1.9 (1.9)	1.1 (1.2)

⁵ Według Greenberga i in. (1997, s. 122) baśnie, które dorosły czyta dzieciom, mogą wywoływać w nim persewerujące myśli o śmierci. Co wywołują u dzieci – autorzy nie piszą.

⁶ Z 8 współczynników korelacji Kendalla istotność osiągnął tylko jeden, odnoszący się do kategorii „Skutecznie obdarowuje” (.54).

Z 4 kategorii interakcji jedynie obdarowywanie różni się w obu grupach (Tabela 1). Analiza wariancji ujawniła, że w ciągu dwóch dni po wysłuchaniu baśni dzieci obdarowywały się nieco częściej ($F_{1,18} = 4.2$; $p < .06$), a po 3 tygodniach znacznie częściej ($F_{1,18} = 14.39$; $p < .001$) niż dzieci bawiące się na boisku. Duża dyspersja aktów obdarowywania sugeruje działanie jakiegoś dodatkowego czynnika. Okazał się nim status rodziny dziecka (Tabela 2).

Tabela 2

Średnie i odchylenia standardowe (w nawiasie) liczby aktów obdarowywania rówieśnika

Kategoria interakcji	Baśnie Grimmów (N = 10)		Zabawa na boisku (N = 10)	
	po 1 dniu	po 3 tyg.	po 1 dniu	po 3 tyg.
Niższy	.4 (.6)	2.0 (1.7)	.3 (.5)	.1 (.4)
Wyższy	4.8 (3.9)	2.4 (1.7)	.3 (.6)	.3 (.6)

Do statusu niższego zaliczono rodziny, w których oboje rodzice mieli co najwyżej wykształcenie zasadnicze zawodowe (N = 12). Pozostałe weszły do statusu wyższego.

Analiza wariancji powtarzanych pomiarów wykazuje, że dzieci z grupy eksperymentalnej obdarowują inne dzieci częściej niż dzieci z grupy kontrolnej ($F_{1,16} = 9.3$; $p < .01$), ale za tę różnicę odpowiadają głównie dzieci z rodzin o wyższym statusie. Po 3 tygodniach w grupie eksperymentalnej zmalała liczba aktów obdarowywania ze strony dzieci z rodzin o wyższym statusie, ale wzrosła ze strony dzieci z rodzin o niższym statusie. W grupie kontrolnej akty obdarowywania utrzymywały się na stałym, niskim i niezależnym od statusu poziomie (dla interakcji czas \times grupa \times status $F_{1,16} = 8.0$; $p < .02$).

Te wyniki sugerują, że na baśni zareagowały zgodnie z oczekiwaniami wyłącznie dzieci z rodzin o wyższym statusie, być może dlatego że uważniej ich słuchały i lepiej zrozumiały. Dlaczego w ciągu następnych 3 tygodni od wysłuchania baśni także dzieci z rodzin o niższym statusie zaczęły obdarowywać innych, trudno rozstrzygnąć (wszystkie dzieci przebywały razem, w jednym oddziale klasowym). Jeśli odbiorcami darów były głównie dzieci słuchające baśni, wzrost można by przypisać efektowi odwzajemnienia. Jeśli krąg odbiorców nie był ograniczony, mielibyśmy do czynienia z odroczonego efektem baśni.

EKSPERYMENT 2

Drugie badanie miało na celu replikację poprzedniego, a ponadto wykluczenie interpretacji, zgodnie z którą wzrost obdarowywania innych jest następstwem przekazu literackiego o treści prospołecznej. W badaniu wzięło udział 23 dzieci w wieku 6 lat z przedszkola w 28-tysięcznym mieście w Wielkopolsce. Dzieci po-

dzielono losowo na dwie grupy: eksperymentalną (5 dziewczynek i 5 chłopców) i kontrolną (7 dziewczynek i 6 chłopców). Dzieci z grupy eksperymentalnej wysłuchały jednej baśni Grimmów, a dzieci z grupy kontrolnej jednego opowiadania ze zbioru „Ulica Sezamkowa”. Następnie wszystkie dzieci proszono o wykonanie rysunku na dowolny temat, po czym pozwolono im się bawić. Podczas zabawy obserwowano interakcje, poświęcając 10 min. na jedno dziecko.

Baśń „O dwóch braciach” ma wyraźne przesłanie prospołeczne, ale jest także nasycona motywami śmierci.

Człowiek ubogi i dobry chwyta złotego ptaka, a nieświadom jego wartości sprzedaje go bogatemu i złemu bratu. Przypadek sprawia, że korzyść z ptaka odnoszą bliźnięta, synowie biedaka. Wuj z zawiści oskarża ich o konszachty z diabłem i skłania ojca do porzucenia ich w lesie. Tam znajduje ich i przygarnia myśliwy. Podrósłszy, bracia ruszają w świat, by wypróbować swe siły. W czasie polowania oszczędzają różne zwierzęta, za co te oddają im na służbę po parze swoich młodych. Rozdzielając się, wbijają noże w drzewo na rozstajnych drogach, mające informować jednego o losie drugiego. Jeden z braci z pomocą swoich zwierząt zabija smoka, ratując tym od śmierci królową, ale zły marszałek obcina mu głowę podczas snu i sobie przypisuje zwycięstwo. Przywrócony do życia przez zwierzęta młodzieniec wraca do miasta, demaskuje oszusta i żeni się z królową. Goniąc za śnieżnobiałą lanią, gubi się w lesie, spotyka czarownicę i zostaje zamieniony w kamień. Drugi brat domyśla się nieszczęścia i rusza na pomoc. W mieście podaje się za zaginionego i zajmuje jego miejsce. W tym samym lesie spotyka czarownicę, ale nie daje się jej omamić i każe odczarować wszystkich, których zaklęła w kamień. Czarownica pęka ze złości, bracia wracają do zamku, królowa rozpoznaje męża po podarowanym naszyjniku i wszyscy żyją długo i szczęśliwie.

Opowiadanie „Przykro mi, nie mam czasu” pogodnie zachęca do prospołeczności.

Ciasteczkowy Potwór jest bardzo zajęty. Nie ma czasu pomóc Erniemu ani Bertowi. Odmawia, gdy proszą go, by wpadł do nich po południu, ponieważ spieszy się na spotkanie grupy teatralnej i lekcję jazdy konnej. Bie-

gnąc na kurs komputerowy, Ciasteczkowy zagląda do ich pokoju. Przyjaciele siedzą wokół pudełek z napisem „Keksy Herberta”, które przysłał wuj Berta, będący właścicielem wytwórni ciastek. „Chcieliśmy ci o tym powiedzieć, ale ty nie miałeś czasu” – mówi Erni. „A teraz wszystkie keksy są już zjedzone” – dodaje Bert.

Tabela 3
Średnie i odchylenia standardowe (w nawiasie) liczby aktów inicjowanych w obu grupach

Kategoria interakcji	Baśń Grimmów (N = 10)	Ulica Sezamkowa (N = 13)
Zachęca do działania	3.4 (.8)	3.8 (1.2)
Zakłóca działanie	1.7 (1.2)	2.6 (1.7)
Obdarowuje	3.1 (.6)	2.3 (1.1)
Wycofuje się	1.9 (.9)	2.2 (.9)

Zarejestrowano ogółem 242 akty, tj. średnio 1.1 na dziecko w ciągu minuty. Grupa nie różnicuje ogólnej liczby zarejestrowanych aktów. Płeć – ani sama, ani w interakcji z grupą – nie różnicuje liczby aktów w poszczególnych kategoriach. Wyniki przedstawia Tabela 3. Jedyna istotna różnica zachodzi w odniesieniu do aktów obdarowywania ($F_{1,21} = 4.2$; $p < .05$). Efekt stwierdzony w poprzednim badaniu odtworzył się, mimo że oba teksty niosły wyraźne przesłanie prospołeczne. Najwyraźniej nie wytwarza go ogólny morał tekstu, lecz groza, którą zawiera baśń.

EKSPERYMENT 3

Celem tego badania było sprawdzenie, czy zmiany w interakcjach może wywołać inny przekaz niż złożona i wielowątkowa baśń ludowa – zwłaszcza taki, w którym można dokładniej kontrolować temat śmierci. W badaniu wzięło udział 40 dzieci 6-letnich z dwóch oddziałów przedszkolnych w małym mieście na Mazowszu. Dzieci losowo podzielono na dwie grupy, w każdej znalazło się 8 dziewczynek i 12 chłopców. Obie grupy w tym samym czasie wysłuchały opowiadania ilustrowanego przezrociami. Bohaterem opowiadania był chłopiec, mistrz deskorolki. Jeździł brawurowo po ulicy, ignorując przestrogi przechodniów, i wpadł pod samochód. W grupie eksperymentalnej opowiadanie kończyła scena, w której chłopiec leżał obok samochodu w kałuży krwi, a komentator mówił: „Już nigdy nie będzie jeździł na deskorolce”. W grupie kontrolnej chłopiec podnosił się, otrząpywał z kurzu i odchodził, a komentator mówił: „Na drugi raz będzie bardziej uważał”.

Zmienną zależną były, jak poprzednio, wyniki skategoryzowanej obserwacji interakcji dzieci podczas swobodnej zabawy przez 3 kolejne dni po wysłuchaniu opowiadania. W każdej sesji jedno dziecko było obserwowane przez 5 min. W tym badaniu rejestrowano nie tylko interakcje inicjowane przez obserwowane dziecko, ale także interakcje kierowane do niego przez inne dzieci.

Trzy obserwatorki zarejestrowały ogółem 168 aktów nadanych (.28 na dziecko w ciągu minuty) i 157 aktów odebranych (.26). Obserwatorki nie różniły się między

Tabela 4
Średnie i odchylenia standardowe (w nawiasie) łącznej liczby interakcji dziewcząt i chłopców w obu grupach

Kategoria interakcji	Grupa eksperymentalna (zakończenie niepomysłne)		Grupa kontrolna (zakończenie pomysłne)	
	Dziewczynki (N = 8)	Chłopcy (N = 12)	Dziewczynki (N = 8)	Chłopcy (N = 12)
Inicjowane przez obserwowane dziecko				
Zachęca do działania	2.1 (1.5)	2.4 (1.1)	1.5 (.9)	2.2 (1.3)
Zakłóca działanie	.0 (.0)	1.3 (.9)	.5 (.8)	1.4 (.9)
Obdarowuje	.8 (.7)	.8 (.8)	.5 (.5)	.8 (1.0)
Wycofuje się	.5 (1.1)	.5 (.5)	.5 (.5)	.4 (.8)
Inicjowane przez inne dziecko				
Zachęca do działania	2.1 (1.1)	2.0 (1.4)	1.3 (1.3)	1.9 (1.2)
Zakłóca działanie	.4 (.5)	.4 (.5)	.6 (.7)	1.0 (1.2)
Obdarowuje	1.3 (1.7)	1.1 (.8)	1.5 (.8)	1.1 (.9)
Wycofuje się	.5 (.5)	.1 (.3)	.4 (.5)	.2 (.4)

sobą ani pod względem łącznej liczby zarejestrowanych interakcji, ani liczby poszczególnych rodzajów interakcji. Grupa nie różnicowała łącznej liczby aktów. Chłopcy inicjowali istotnie więcej interakcji (średnio 4.9) niż dziewczynki (3.2); pod względem interakcji odbieranych różnicy nie było. Zagregowane wyniki z trzech dni obserwacji przedstawia Tabela 4.

Dwuczynnikowa (grupa i płeć) wielozmiennowa analiza wariancji ujawniła jedynie efekt główny płci w obrębie dwóch kategorii: „Obserwowany zakłóca działanie” ($F_{1,37} = 20.4, p < .001$) i „Partner obserwowanego wycofuje się” ($F_{1,37} = 5.3, p < .03$). Chłopcy 5 razy częściej próbowali zakłócić działanie innych dzieci niż dziewczynki. Inne dziecko 3 razy częściej zrezygnowało ze współdziałania z dziewczynką niż z chłopcem. Jest to zgodne z obiegową opinią, że dziewczynki są mniej agresywne, ale i mniej atrakcyjne jako partnerzy w zabawie.

Analiza nie ujawniła istotnych różnic w zachowaniu się dzieci z obu grup, ale średnie w Tabeli 4 sugerują, że dzieci w grupie eksperymentalnej nieco częściej niż w grupie kontrolnej zachęcały się do wspólnej zabawy i nieco rzadziej przeszkadzały sobie. By zbadać to dokładniej, zdefiniowano dwa wskaźniki syntetyczne: (1) konstruktywność interakcji jako udział aktów „Obserwowany zachęca do działania” i „Obserwowany jest zachęcany do działania” we wszystkich interakcjach dziecka zarejestrowanych w danej sesji oraz (2) destruktywność interakcji jako udział aktów „Obserwowany zakłóca działanie” i „Działanie obserwowanego jest zakłócanie” we wszystkich interakcjach dziecka zarejestrowanych w danej sesji. Wyniki przedstawia Rycina 1.

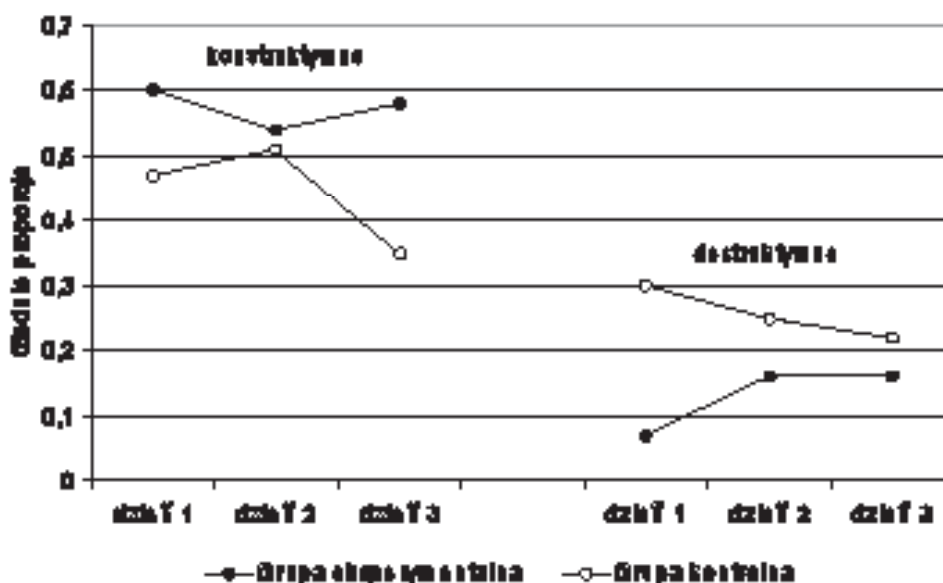
Analiza wariancji powtarzanego pomiaru ujawniła jedynie efekt międzygrupowy: interakcje konstruktywne mają większy udział w grupie eksperymentalnej niż kontrolnej ($F_{1,38} = 4.9; p < .04$), a interakcje destruktywne mają mniejszy udział w grupie eksperymentalnej niż kontrolnej ($F_{1,38} = 6.0; p < .02$).

Zetknięcie dzieci z tematem śmierci w prostym opowiadaniu okazuje się wpływać na ich interakcje, choć inaczej, niż czyni to rozbudowana baśń. Dzieci z grupy eksperymentalnej nie obdarowywały się bardziej niż dzieci z grupy kontrolnej, ale wykazywały większą dbałość o interpersonalną harmonię. Wniosek Floriana i Mikulincera (1998), że mechanizm opanowania trwogi jest niedostępny 7-letnim dzieciom, należy uznać za przedwczesny. Jest to jednak inny mechanizm niż u dorosłych. Polskie 6-latki broniły się przed trwogą w taki sam sposób jak 11-latki w Izraelu: nasileniem zachowań afiliacyjnych.

WNIOSKI

1. Teoria opanowania trwogi mówi prawdę, ale nie całą prawdę. Można się zgodzić, że człowiek szuka obrony przed trwogą w identyfikacji z ideologią, współczesnym surogacie „tradycji pierwotnej”, czyli porządku społecznego, który jest organiczny, hierarchiczny, podporządkowany odwiecznym zasadom i sakralnie uprawomocnionym autorytetom (por. Mikołajko, 1998). Zwalczanie pluralizmu i jego przeciwników doskonale harmonizuje z tęsknotą za tą tradycją.

Ale są możliwe i inne postawy wobec trwogi. Niektórzy filozofowie zalecają coś, co można by nazwać



Ryc. 1. Średnie proporcje interakcji konstruktywnych i destruktywnych w dwóch grupach w ciągu trzech kolejnych dni

antyidentyfikacją. Pascal (1989, s. 84) tak pisał o przygodności ludzkiego bytu:

Jest to stan naturalny, najbardziej wszelako przeciwny naszym skłonnościom; pałamy żądzą znalezienia oparcia i ostatecznej podstawy, aby zbudować na niej wieżę wznoszącą się w nieskończoność; ale cały fundament trzaska i ziemia rozwiera się otchłanią. Nie szukajmy tedy pewności i stałości.

Podobnie egzystencjaliści: lepiej się trwożyć, niż oddać w niewolę „złej wierze” (por. Pomian, 1965).

W tym artykule próbowałem wykazać, że jest jeszcze inna odpowiedź na trwogę: zbliżanie się do ludzi. W odróżnieniu od recepty egzystencjalistów jest ona bliższa codziennemu życiu; w rudymenarnej formie można ją odnaleźć nawet w przedszkolu. Choć nie dość precyzyjny język teorii opanowania trwogi czasem zacierają różnicę między afirmacją ideologii i afiliacją, są one przeciwstawne. W psychologii społecznej najlepiej pokazał to Karyłowski (1982).

2. Nieoczekiwanym wynikiem zreferowanych badań jest związek baśni i obdarowywania się. Dar, jak dowodzi Mauss (1973) w słynnym „Szkicu o darze”, jest pierwotnym sposobem tworzenia więzi społecznej. W kulturach archaicznych dar to nie bezduszna rzecz, lecz żywa część osobowości darczyńcy, która włada obdarowanym, dopóki ten nie odwzajemni daru. Dar zobowiązuje ludzi, bogów, a nawet siły natury do troski o darczyńcę. Jak mawiano w Nowej Kaledonii, krążące między ludźmi i grupami dary wiążą ich podobnie jak igła, która wiąże części słomianego dachu, „aby uczynić z nich tylko jeden dach, tylko jedno słowo” (s. 239). Ta więź nie wykluczała indywidualnych egoizmów, nie spłaszczała stratyfikacji społecznej, lecz była źródłem podstawowego zaufania: pozwalała „przeciwstawić się sobie bez masakry i dawać bez poświęcania się” (s. 329).

Obdarowywanie się w przedszkolu może służyć podobnej potrzebie. Jak można inaczej zrozumieć takie interakcje, jak ta:

Czarek wsiada na trójkołowy rower i jedzie przez salę. Zatrzymuje się przy Ewie. Schodzi z roweru. – Masz rower. – mów do Ewy. Ewa wsiada na rower i odjeżdża w stronę korytarza.

Zabawki w sali przedszkolnej są nie tylko okazją do indywidualnej lub zbiorowej działalności instrumentalnej. Krążąc między dziećmi, dają im poczucie bezpieczeństwa opartego na zobowiązaniu: „Pamiętasz, wczoraj dałem ci rower”. Im gęstsza sieć takich zobowiązań, tym większe poczucie bezpieczeństwa. Wydaje się zrozumiałe, że dzieci niepokojone tematem śmierci tkwały ją bardziej intensywnie. Dlaczego jednak warunkiem koniecznym obdarowywania się jest baśniowy kontekst tego tematu?

Najbardziej rzucająca się w oczy różnica między baśnią a opowiadaniem o mistrzu deskorolki lub tek-

stem konfrontującym badanych z tematem śmierci w eksperymentach z kręgu Greenberga polega na tym, że baśń zawsze ukazuje bohatera w sieci zależności, natomiast we wspomnianych tekstach bohater jest wyodrębniony i samowystarczalny. Mistrz jest zależny tylko od siebie i swojej deskorolki. Pytanie: „Co się z tobą stanie, gdy umrzesz?”, wyrwa podmiot z kontekstu społecznego i pozostawia sam na sam ze śmiercią.

W baśni jest inaczej. Propp (1976) zidentyfikował aż 6 uniwersalnych sił oddziałujących na krąg bohatera: krąg antagonisty, donatora, pomocnika, postaci poszukiwanej, osoby wyprawiającej bohatera i uzurpatora. Bohater baśni nigdy nie jest samowystarczalny ani w realizacji życiowego projektu, ani nawet w jego określeniu. Motywy przygodności i śmiertelności występują zawsze w kontekście zależności losów jednostki od personifikowanych sił zewnętrznych. Dlatego baśń mówi – to znaczy zawiera ukryte znaczenie zaadresowane do nieświadomej części umysłu (Bettelheim, 1985) – że człowiek nie tylko jest kruchy i śmiertelny, ale także zależny od innych i że drugą z tych cech jego kondycji można obrócić przeciw pierwszej. Śmierć przestanie cię trwożyć, gdy porzucisz samotność i wejdziesz w kręgi życia innych ludzi ze zobowiązującym darem. To przesłanie baśni najlepiej odsłania jednostronność teorii opanowywania trwogi.

LITERATURA CYTOWANA

- Anthony, S. (1971). *The discovery of death in childhood and after*. Harmondsworth: Penguin.
- Berger, P.L., Luckmann, T. (1983). *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*. Przeł. J. Niżnik. Warszawa: PIW.
- Brewer, M.B. (1991). The social self: On being the same and different at the same time. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 17, 475–482.
- Bettelheim, B. (1985). *Cudowne i pozytywne. O znaczeniach i wartościach baśni*. Przeł. D. Danek. Warszawa: PIW.
- Epstein, S. (1994). Integration of the cognitive and the psychodynamic unconscious. *American Psychologist*, 49, 709–724.
- Florian, V., Mikulincer, M. (1998). Terror management in childhood: Does death conceptualization moderate the effects of mortality salience on acceptance of similar and different others? *Personality and Social Psychology Bulletin*, 24, 1104–1112.
- Greenberg, J., Pyszczynski, T., & Solomon, S. (1990). Anxiety concerning social exclusion: innate response or one consequence of the need for terror management? *Journal of Social and Clinical Psychology*, 9, 202–213.
- Greenberg, J., Simon, L., Pyszczynski, T., Solomon, S., Chatel, D. (1992). Terror management and tolerance: Does mortality salience always intensify negative reactions to others who threaten one's world-view? *Journal of Personality and Social Psychology*, 63, 212–220.
- Greenberg, J., Pyszczynski, T., Solomon, S., Pinel, E., Simon, L., Jordan, K. (1993). Effects of self-esteem on vulnerability-denying defensive distortions: Further evidence of anxiety-buffering function of self-esteem. *Journal of Experimental and Social Psychology*, 29, 229–251.

- Greenberg, J., Simon, L., Porteus, J., Pyszczynski, T., Solomon, S. (1995). Evidence of a terror management function of cultural icons: The effects of mortality salience on the inappropriate use of cherished cultural symbols. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 21, 1221–1228.
- Greenberg, J., Solomon, S., Pyszczynski, T. (1997). Terror management theory of self-esteem and social behavior: Empirical assessments and conceptual refinements. W: P.M. Zanna (red.), *Advances in experimental social psychology* (t. 29, s. 61–141). San Diego: Academic Press.
- Harmon-Jones, E., Greenberg, J., Solomon, S., Simon, L. (1996). The effects of mortality salience on intergroup bias between minimal groups. *European Journal of Social Psychology*, 25, 781–785.
- Harmon-Jones, E., Simon, L., Greenberg, J., Pyszczynski, T., Solomon, S., McGregor, H. (1997). Terror Management Theory and self-esteem: Evidence that increased self-esteem reduces mortality salience effect. *Journal of Personality and Social Psychology*, 72, 24–36.
- Karyłowski, J. (1982). *O dwóch typach altruizmu. Badania nad endo- i egzocentrycznymi źródłami podejmowania bezinteresownych działań na rzecz innych ludzi*. Wrocław: Ossolineum.
- Mauss, M. (1973/1924). *Socjologia i antropologia*. Warszawa: PWN.
- Mikolejko, Z. (1998). W kręgu tradycjonalizmu integralnego. *Spółeczeństwo Otwarte*, 5, II-IX.
- Pascal, B. (1989/1670). *Myśli*. Przeł. T. Żeleński (Boy). Warszawa: PAX.
- Pomian, K. (1965). Sartre – filozof ludzkiej egzystencji. W: B. Baczek (red.), *Filozofia i socjologia XX wieku*. Warszawa: WP.
- Propp, W. (1976/1928). *Morfologia bajki*. Przeł. W. Wojtyga-Zagórska. Warszawa: KiW.
- Pyszczynski, T., Wicklund, R.A., Floresku, S., Koch, H., Gauch, G., Solomon, S., Greenberg, J. (1996). Whistling in the dark: Exaggerated estimates of social consensus in response to incidental reminders of mortality. *Psychological Science*, 7, 332–336.
- Pyszczynski, T., Greenberg, J., Solomon, S. (1998). A terror management perspective on the psychology of control: Controlling the uncontrollable. W: M. Kofta, G. Weary, G. Sedek (red.), *Personal control in action: Cognitive and motivational mechanisms* (s. 85–108). New York: Plenum Press.
- Reykowski, J. (1995). Kolektywny system znaczeń. *Kolokwia Psychologiczne*, 5, 54–68.
- Rosenblatt, A., Greenberg, J., Solomon, S., Pyszczynski, T., Lyon, D. (1989). Evidence for terror management theory I: The effects of mortality salience on reactions to those who violate or uphold cultural values. *Journal of Personality and Social Psychology*, 57, 681–690.
- Simon, L., Harmon-Jones, E., Greenberg, J., Solomon, S., Pyszczynski, T. (1996). Mild depression, mortality salience, and defence of the worldview: Evidence of intensified terror management in the mildly depressed. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 22, 81–90.
- Simon, L., Greenberg, J., Arndt, J., Pyszczynski, T., Clement, R., Solomon, S. (1997). Perceived consensus, uniqueness, and terror management: Compensatory responses to threats to inclusion and distinctiveness following mortality salience. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 23, 1055–1065.
- Solomon, S., Greenberg, J., Pyszczynski, T. (1991). A terror management theory of social behavior: The psychological functions of self-esteem and cultural worldviews. W: P.M. Zanna (red.), *Advances in experimental social psychology* (t. 24, s. 93–159). San Diego: Academic Press.
- Soloma, E. (1995). Lęk przed śmiercią a samoocena: Omówienie teorii opanowywania trwogi. *Przegląd Psychologiczny*, 38, 341–350.